



Aleksander Sas-Bandrowski w 1901 roku

Aleksander Sas-Bandrowski - tenor z Lubaczowa

W moich wędrówkach po artystycznych śladach kultury muzycznej naszego podkarpackiego regionu dotarłem do znakomitej postaci wspaniałego artysty śpiewaka Aleksandra Sas-Bandrowskiego pochodzącego z Lubaczowa. Urodził się 22 kwietnia 1860 roku. Jego ojciec, Ignacy Marian Bandrowski, był aktuariuszem w lubaczowskim Starostwie Powiatowym. Imię Aleksandra Sas-Bandrowskiego nosi Miejski Dom Kultury w Lubaczowie. Na stronie internetowej tegoż Domu znajdziemy cenne opracowanie o patronie pióra Zenona Swatka, autora wydanej w Lubaczowie w 2005 roku książki pt. „Aleksander Sas-Bandrowski – z Lubaczowa na estrady świata”.

Młody Aleksander Bandrowski studiował w Krakowie prawo. Jednak wkrótce oddał się całkowicie karierze artystycznej. Debiutował w 1878 roku jako aktor i operetkowy baryton, występując kolejno w teatrach w Łodzi, Krakowie, Lwowie i Poznaniu pod pseudonimem Aleksander Barski. Śpiewał także w Rzeszowie, o czym wspomina prasa rzeszowska z końca II połowy XIX wieku. Nieżyjąca już Irena Kiernożycka-Ziewiec z Muzeum Okręgowego w Rzeszowie w swym opracowaniu o działalności Kółka Literacko-Muzycznego w Rzeszowie w latach 1884-1888 wspomina o lekarzu Juliuszu Bandrowskim, bracie Aleksandra, który w 1887 roku założył w Rzeszowie atelier dentystyczne.

Kalendarzyk imprez publicznych Kółka Literacko-Muzycznego podaje informację o koncercie w dniu 2 września 1886 roku w Rzeszowie przy współudziale Aleksandra Bandrowskiego, artysty Opery Lwowskiej. Dochód z tego koncertu przeznaczono na pogorzalców z Ulanowa.

Po dalszych, solidnych studiach wokalnych w Mediolanie u Sangiovanniego i w Wiedniu u Salviego, artysta powrócił na scenę jako wspaniały tenor bohaterski. Starał się o kontrakt w Operze Warszawskiej, ale nie przyjęto go, podobnie, jak wiele lat później - Jana Kiepurę. Toteż – podobnie, jak później Jan Kiepura – w 1886 roku wyjechał za granicę. Cóż – najtrudniej być prorokiem we własnym kraju!

Poprzez Linz i Berlin artysta dotarł do Frankfurtu nad Menem, gdzie w tamtejszej Operze pozostał przez 12 sezonów, będąc tam, w latach 1889-1901, czołowym w tym zespole tenorem bohaterskim. Jednocześnie występował gościnnie na wielu sławnych scenach Europy – w mediolańskiej La Scali, w Wiedniu, Berlinie, Londynie i na scenach polskich. W 1901 roku zaśpiewał w Dreźnie tytułową rolę na premierze Manru Paderewskiego, a w rok później powtórzył tę partię w Metropolitan Opera w Nowym Jorku jako partner Marceliny Sembrich-Kochańskiej. Wkrótce powrócił do Polski i w 1907 roku wycofał się ze sceny. W latach 1909-1913 pracował w Krakowie jako pedagog.



Aleksander Sas-Bandrowski w *Manru*



Aleksander Sas-Bandrowski w 1908 roku

Zdzisław Bieske w książce pt. „Ewa Bandrowska - Turska – Wspomnienia artystki” wydanej w „Czytelniku” w 1989 roku przedstawia wspomnienie artystki o Aleksandrze Bandrowskim. Cytuję krótki fragment. „Wielkim przeżyciem dla mnie była wizyta stryja Aleksandra, brata mojego ojca, wielkiego śpiewaka, którego imię znane było szeroko w Polsce i na świecie. Z Ameryki przywiózł mi wspaniałą lalę w atlasowej sukni, która zachwyciła mnie więcej niż sama lala. Drugim powodem mego uwielbienia dla stryja była wspólna miłość do zwierząt. Kiedyś przyszliśmy do stryjostwa wieczorem i po kolacji stół sprzątnięto, zaścielono sukniem, a stryj zaczął po kolei, z każdej kieszeni wyjmować po jednym piesku, małym czarnym ratlerku. Zabawa była przepyszna. Jakże tu nie kochać takiego stryja?”

Aleksander Sas-Bandrowski zasłynął jako wspaniały odtwórca ról wagnerowskich. Tłumaczył libretta dramatów Wagnera, napisał także kilka własnych librett. Zmarł w Krakowie 28 maja 1913 roku. Można tylko mieć pretensje do losu, że za czasów wspaniałych sukcesów Aleksandra Sas-Bandrowskiego technika zapisu dźwiękowego była jeszcze w powijakach i o cudownym brzmieniu głosu tego niezwykłego artysty możemy tylko czytać w książkach i encyklopediach. A jednak – sztuka muzyczna, choć ulotna, żyjąca krótką chwilą tylko, pozostaje we wspomnieniach, opiniach, opisach wrażeń dawnych i kolejnych pokoleń znawców sztuki i melomanów.



© Andrzej Szypuła
and.szypula@gmail.com